

sobota, 12.10.2019

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE (13.10.2019)

Dziękować za miłość...

Czy uważasz, że sam sobie ze wszystkim poradzisz? Na przykład, jeśli jesteś zdruzgotany, nie masz poczucia własnej wartości, nie masz przyjaciół lub tylko kilku nielicznych, męczą cię kłótnie rodzinne, straciłeś pracę, ktoś z bliskich odszedł? Czy uważasz, że możesz sam zmienić swoje życie na lepsze? Jak myślisz, jaki jest najlepszy prezent, jaki możesz zrobić sobie samemu? Czy znasz ludzi, którzy pomogli sobie i zmienili swoje życie o 180 stopni?

Tak, są ludzie, którzy mówią: „Don't worry, be happy!” – „Mogę być bez troski i szczęśliwy bez pomocy innych”. Albo: „Nie potrzebuję miłosierdzia od Boga. Jestem wystarczająco dobry i sam mogę osiągnąć niebo”.

Ale czy naprawdę można ze wszystkim sobie samemu dać radę? A co wtedy, gdy przyjdą choroby, pojawią się wewnętrzne niepokoje, nierozwiązane konflikty i męczące zadania? Czy zawsze tak łatwo jest to wszystko spokojnie zaakceptować?

Dla trędowatych z dzisiejszej Ewangelii nie było wcale tak łatwo powiedzieć sobie: „Nie martw się, bądź szczęśliwy!”. Ciężko im znosić ból fizyczny, a do tego jeszcze cierpią z powodu wykluczenia społecznego. Dlatego zwracają się do Jezusa i wołają: „Nauczycielu, zmiłuj się nad nami!”. I Jezus przychodzi im z pomocą. Leczy dziesięciu cierpiących na trąd, chorobę, którą powszechnie uważano za „nieczystość zakaźną”, która wymagała rytualnego oczyszczenia.

Swego czasu papież Benedykt XVI, komentując ten fragment słowa Bożego, podkreślał, że Ewangelia ukazuje dwa etapy uzdrowienia: pierwszy i bardziej powierzchowny dotyczy ciała, zaś drugi i głębszy dotyka wnętrza człowieka – tego, co Biblia nazywa „sercem” – i stamtąd promieniuje na całą ludzką egzystencję. Całkowite i radykalne uzdrowienie to „zbawienie”. Nawet język potoczny odróżnia „zdrowie” od „zbawienia”, dzięki czemu pomaga nam zrozumieć, że zbawienie to coś więcej niż zdrowie: jest to nowe, pełne, ostateczne życie. Co więcej, Jezus mówi tutaj podobnie, jak przy innych okazjach: „Twoja wiara ci pomogła”. To wiara zbawia człowieka, pozwalając mu nawiązać głęboką relację z Bogiem, z sobą samym i z innymi; a wiara wyraża się we wdzięczności. Uzdrowiony Samarytanin dziękuje Jezusowi, gdyż wie, że nie ma czegoś takiego, jak prawo do bycia zdrowym i szczęśliwym. Bóg pomaga człowiekowi i leczy go. To jest Jego dar – nawet jeśli przekazywany jest mu poprzez innych ludzi lub za pośrednictwem natury. Wszystko, co najlepsze, pochodzi od Boga. Wiara zaś otwiera człowieka na łaskę Bożą; uświadamia mu, że wszystko jest darem, że wszystko jest łaską. Wtedy człowiek wie: bez Boga jestem nieszczęśliwy, jestem bezradny bez Jego dobroci, ponieważ tylko On może dać mi prawdziwe życie.

Opowiada o tym pewna kobieta, jak to pewnego razu ze swoim bólem zwróciła się do Boga:

Miałam dwie nogi różnej długości – mówi – i z tego powodu od lat cierpiałam na nieznośny ból pleców, szczególnie podczas chodzenia. Szczerze mówiąc, porzuciłam już nadzieję na poprawę, ponieważ nie mogłam wiele zrobić poza poddaniem się fizykoterapii.

Jednak kiedyś nadarzyła się okazja, by poprosić ludzi o modlitwę w mojej intencji. Kapłan włożył na mnie ręce i moi przyjaciele modlili się za mnie. Nogi zrobiły mi się jakby cieplejsze, a moja krótsza noga jakby upodobniła się do drugiej. Od tego czasu mogę chodzić bez bólu. Wtedy też opuścił mnie ból głowy. Wcześniej odczuwałam silny ból głowy, który całkowicie odbierał mi chęci do pracy i życia. Od tego

PARAFIA PW. ŚW. KRZYŻA I MATKI BOŻEJ NIESTAŁEJ POMOCY
ul. KRZYSKA 112-35403 TARNÓW
PARAFIA PW. ŚW. KRZYŻA I MATKI BOŻEJ NIESTAŁEJ POMOCY
ul. KRZYSKA 112-35403 TARNÓW
PARAFIA PW. ŚW. KRZYŻA I MATKI BOŻEJ NIESTAŁEJ POMOCY
ul. KRZYSKA 112-35403 TARNÓW

Jednak najpiękniejszą rzeczą w tym uzdrowieniu jest to, że czuję się tak bardzo kochana przez Boga i że moja relacja z Nim naprawdę się pogłębiła. Pomogło mi to również poznać Go, Jego wielkość i moc. Jest to dla mnie bardzo ważne i jestem za to bardzo wdzięczna. Dziękuję Ci, Jezu!

Cóż za wielki skarb zawiera się w jednym słowie: „Dziękuję!”. Ten, który dziękuje Bogu – podobnie jak trędowaty i kobieta dotknięta bólem, wierzy i świadczy, że jest nie tylko uzdrowiony i obdarowany, ale także zaakceptowany i kochany. Tylko wtedy człowiek może być szczęśliwy, jeśli otworzy swe serce na Boga i da Mu się obdarować swoją miłością. A właśnie teraz w Eucharystii miłość „Boga przychodzi do nas cieleśnie, aby nadal działać w nas i poprzez nas” (Deus Caritas est, 14). To największy dar Boga, za który nie można dość dziękować. o. Ryszard Hajduk CSsR